

# Nie wiadomo czy Piskorski nadal siedzi!

27 czerwca 2018

W sądzie apelacyjnym w Warszawie, odbyło się posiedzenie sądu w sprawie zażalenia na przedłużenie tymczasowego aresztowania Mateusza Piskorskiego o kolejne sześć miesięcy.

Posiedzenie oczywiście jak zwykle było niejawne. Jak zwykle również sąd odmówił wzięcia udziału w posiedzeniu Piskorskiemu. I to w sytuacji, gdy dopiero co Komisja ONZ ds. zatrzymań arbitralnych, nakazała polskim władzom uwolnienie Piskorskiego, wypłacenie mu odszkodowania i ukaranie winnych jego cierpień.

Jednym z zarzutów bezprawnych działań polskich władz wymienionych w raporcie ONZ, było właśnie uniemożliwienie Piskorskiemu podstawowego prawa do obrony, jakim jest udział we własnej sprawie. Jest to też jasny sygnał do Organizacji Narodów Zjednoczonych, której władza mówi – będziemy robić co chcemy i możecie nam naskoczyć!

Zasadność tymczasowego aresztowania lub jej brak, sąd rozpatrywał w składzie trzech sędziów, którym przewodniczył tym razem nikomu wcześniej nieznany sędzia Jerzy Leder.

Posiedzenie rozpoczęło się z opóźnieniem około godziny trzynastej. Trwało stosunkowo krótko. Tyle co wypicie filiżanki kawy. Zgromadzoną przed salą sądową publiczność wkrótce poinformowano, że ogłoszenie wyroku odbędzie się w sali nr 3 na pierwszym piętrze o godzinie 14:30. Publiczność zgromadziła się ponownie w sądzie pod wspomnianą salą około godziny 14:15. Do ludzi wyszła protokolantka i zapytała czy ktoś tu oczekuje na ogłoszenie postanowienia w sprawie Mateusza Piskorskiego? Kilka osób podniosło ręce do góry. Pani protokolantka przekazała, że ogłoszenie nastąpi wkrótce i

zniknęła.

Jakiś czas temu, też z kamerą byłem na ogłoszeniu postanowienia przy okazji poprzednich zażaleń, a materiał z tego był publikowany na Sputniku. Wtedy to sąd ogłosił, że podtrzymuje decyzję sądu niższej instancji, zażalenie obrońców Piskorskiego odrzuca, ale uzasadnienia nie przedstawi, ponieważ jest ono... jak zwykle niejawne.

Tym razem było inaczej. Nowy sędzia po wpuszczeniu publiczności na salę oznajmił, że już postanowienie, a nie tylko samo jego uzasadnienie jest niejawne, a publiczności kazał się z sali wynosić. Mnie kazał wyłączyć kamerę, ponieważ nie pozwolił filmować.

Ale ja go nawet o pozwolenie nie pytałem. Bo czy to rozprawa czy posiedzenie, jawne czy niejawne, jeszcze się przecież nie zaczęło. Po chwili zacząłem ponownie filmować, bo takie skandaliczne bezprawie i bezczelność sądu wymagają udokumentowania i upublicznienia.

Co w takim razie z Piskorskim? Sąd zażalenie przyjął i wypuścił go z aresztu? Nie wiadomo. Sąd zdecydował, że tego faktu nie poda do wiadomości opinii publicznej. Od teraz sam już fakt, czy jest aresztowany czy nie jest, pozostaje tajnym,...a sąd wiedział, nie powiedział, a to było tak: siała baba mak..." i tak w kółko – przypomina się dziecięcy wierszyk.

A ONZ? A niech sobie pisze dalej swoje pisma... na Berdyczów?

Autorstwo: Jarosław Augustyniak

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)